

CZY TATARZY SPUSTOSZYLI STAROSTWO SZCZYCIEŃSKIE W 1656 ROKU

Lektura popularnych, syntetycznych opracowań dotyczących miast i powiatów mazurskich czy historii całego regionu dostarcza mnóstwa informacji na temat tzw. najazdów tatarskich na Prusy Książęce w 1656 i 1657 roku. Czytelnik, mający garść informacji co najwyżej o bitwie pod Prostkami (8 X 1956), ponieważ dalej historiografia polska nie sięgnęła, znaleźć może niezwykle bogactwo szczegółów, dotyczących losów ludzi, wsi i miasteczek w czasie wojny polsko-szwedzkiej. Napotyka wciąż żywą, jak się wydaje, tradycję wyrosłą z tamtych wydarzeń, faktycznie historycznych i stanowiących kanwę wątków fikcyjnych bądź do niej przypisanych. Spośród nich tylko skromna część dotyczy dawnego starostwa szczycieńskiego, z najbardziej rozbudowanym epizodem Pasyimia. Za sprawców dokonanych w Prusach spustoszeń powszechnie uważa się Tatarów, co w dużej mierze stanowi błąd. Prowadzone ostatnio badania¹ dowiodły, że orda budzicka, biorąca faktycznie udział w pruskiej kampanii hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego, wycofała się z Księstwa około 14 X 1656 roku, opuszczając wkrótce teren Rzeczypospolitej i udała się w stepy nadczarnomorskie. Co więcej, zasięg najazdu był ograniczony i zamykał się w obrębie starostwa ełckiego, dużej części piskiego (do rzeki Pisy) oraz skrawków oleckiego i ryńskiego. Działania z późnej jesieni (listopad, grudzień), których terenem stały się południowe starostwa Prus Górnych (oprócz szczycieńskiego, najazdy dotknęły także starostwa nidzickie i działdowskie), odbyły się więc, można to z całą pewnością stwierdzić, bez udziału Tatarów. Nie sprawia również większych kłopotów ustalenie prawdziwych ich uczestników.

Wcześniej jednak słów kilka o treści i rozwoju tradycji w odniesieniu do starostwa szczycieńskiego. Jak wspomniano powyżej, w porównaniu do innych części Prus Wschodnich jest ona uboga i poza rozbudowanym wątkiem dotyczącym zdobycia i spalenia Pasyimia, wzmiankuje jedynie o zamordowanym przez najeźdźców pastora Georgu Otterze z Wielbarka. Analiza ogólnopruskiej tradycji najazdów tatarskich wykazała, że po zaniku lokalnych tradycji, których tylko epizody zostały zanotowane w XIX wieku lub przetrwały w nazwach geograficznych i fizjograficznych (na terenie dawnego powiatu szczycieńskiego drogę z Kurek do Pasyimia nazywano Tatarskim Gościńcem)², ukształtował się pewien nurt historyczno-publicystyczny, w pewnej mierze na nich oparty, ale częściej starający się operować źródłem historycznym. Zapoczątkował go pruski historyk Georg Christoph Pisanski wydana w 1764 roku w Królewcu broszurą zatytułowaną *Nachricht von dem im Jahre 1656 geschehenen Einffall der Tataren nach Preussen*. Praca ta

¹ S. Augustowicz, *Najazdy tatarskie na Prusy Książęce 1656-57. Legenda i fakty*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1995, z. 3., s. 233-246.

² G. Leyding, *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego*, t. 2: *Nazwy fizjograficzne*, Poznań 1959, s. 195.

została po raz drugi opublikowana w 1901 roku³ w oparciu o egzemplarz pierwszej edycji z biblioteki uniwersyteckiej w Królewcu, w którym autor naniósł odręczne poprawki i uzupełnienia. Dzieło Pisanskiego, w minimalnym tylko stopniu oparte na źródłach wiarygodnych i powszechnie za takie uznawanych, obszernie natomiast czerpiące informacje z przekazów lokalnych i dość przypadkowych, a przez to wątpliwych, nie wytrzymuje dziś krytyki jako monografia historyczna. Wywarło jednak olbrzymi wpływ na późniejszą literaturę przedmiotu. Kanon wydarzeń przez żadnego późniejszego historyka czy publicystę nie został zakwestionowany, jedynie poszerzony lub uzupełniony o nowe szczegóły⁴.

W wydaniu z 1764 roku Pisanski nie umieścił nazwiska pastora Ottera. Informację o nim zapisał w pięciotomowej rękopiśmiennej *Presbyterologie* Johann Jacob Quandt, a opublikował w 1777 roku Daniel Heinrich Arnoldt⁵. Można przyjąć tę wiadomość za prawdziwą, zastrzeżenie może budzić jedynie określenie sprawców. Pisanski, który opowieść o Otterze dopisał do pierwszego wydania i znalazła się ona w edycji drugiej jego dzieła, dopasował po prostu fakt historyczny chronologicznie zbliżony do opisywanych przezeń wydarzeń, mnożąc w ten sposób zbrodnie popełnione przez Tatarów w Prusach.

W przeciwieństwie do powyższego faktu opowieść o zdobyciu i spaleniu Pasyimia, obfitująca w szczegóły, związana jest z osobą znanego historyka Krzysztofa Hartknocha i przypomina w literaturze polskiej⁶. Tatarzy mieli zjawić się pod miastem 19 grudnia 1656 roku, ale wobec zamkniętych bram i zdecydowanej postawy obrońców zmuszeni zostali do odwrotu. Pojawił się wtedy pewien chłop, który wskazał przejście od strony jeziora Kalwa. Nazajutrz, 20 grudnia 1656 roku Pasyim został zdobyty, mieszkańcy wybici lub wzięci w jasyr. Losu tego uniknął 12-letni wówczas uczeń szkoły miejskiej Krzysztof Hartknoch. Dzięki pomocy nauczyciela uciekł przez okno budynku szkolnego i schronił się w lesie. Bogactwa szczegółów, dzięki któremu opowieść powtarzali wszyscy piszący o najazdach tatarskich na Prusy od Pisanskiego poczynając, dostarczyła relacja samego Hartknocha⁷.

Istota samego wydarzenia nie budzi wątpliwości, tym bardziej że znane są oryginalne patenty wydane 7 lipca 1657 roku proboszczowi pasymskiemu Andrzejowi Hartknochowi⁸, ojcu Krzysztofa. W relacji naocznego świadka napastnicy nie są jednak wcale określani jako Tatarzy. Hartknoch nazywa ich Lechitami lub Sarmatami, a te miana stosowane są wyłącznie w odniesieniu do Polaków. W 1834 roku w czasie remontu pasymskiego ratusza odnaleziona została notatka z 1774 roku twierdząca, że poprzedni ratusz w 1656 roku

³ Mitteilungen der Literarische Gesellschaft Masovia, 1901, H. 7, s. 88–122.

⁴ K. H. Hagen, *Preussens Schicksale während die Schwedenkriege, Beiträge zur Kunde Preussens*, 1818, Bd. 1, s. 124–143; M. Toepfen, *Historia Mazur*, Olsztyn 1995, s. 223–232; D. Krauske, *Der Tataren-Einfall in Preussen während des schwedisch-polnischen Krieges 1656 und 1657*, Königsberger Allgemeine Zeitung, 14 II i 12 III 1917.

⁵ D. H. Arnoldt, *Kurzgefasste Nachrichten von allen seit der Reformation an den lutherischen Kirchen in Ostpreussen gestandenen Predigern*, Königsberg 1777, s. 470.

⁶ M. i Z. Stopowiec, *Pasyim i okolice*, Olsztyn 1970, s. 78–79.

⁷ *Elegia in qua varia vitae suae pericula rudi penicillo delineat Christophorus Hartknoch*, S. Theol. et Phill. Stud., Passenheimensis Prussus, Anno aere Christianae vulgaris MDCLXXII, Continuirten Gelehrten Preussen, Viertel Quartal, 1725, s. 88–115.

⁸ K. A. Maczkowski, *Beiträge zur Geschichte des II schwedisch-polnischen Krieges (1655–1660) und der Tatareneinfälle in Preussen (1656 und 1657)*, Mitteilungen der Literarische Gesellschaft Masovia, 1900, H. 6, s. 27–28.

spalili Polacy⁹. Zapis ten prawdopodobnie stanowi ślad niezależnej, lokalnej tradycji. Znacznie wcześniej, bo w latach 1742–1748 Albert Hermann Lucanus¹⁰, a po nim Pisanski, odpowiedzialnością za zniszczenie Pasyimia obarczyli Tatarów. Na marginesie warto dodać, że wzmiankę o innym przedmiocie, w lokalnej legendzie związanym z najazdem i spalaniem miasta, zanotował dopiero w 1796 roku G. E. S. Hennig. Widział mianowicie w zakrystii pasyńskiego kościoła krzesło splamione krwią pomordowanych mieszczan¹¹.

Wobec powyższych uwag fakt zdobycia Pasyimia przez Tatarów jest mało prawdopodobny. Wydaje się, że taką wersję należy odrzucić. W pamięci mieszkańców starostwa szczycieńskiego jako sprawcy zniszczeń z 1656 roku utrwalił się Polacy.

Źródła dotyczące najazdów polskich na Prusy Górne w listopadzie i grudniu 1656 roku są nieliczne i bardzo lakoniczne. Odtworzenie na ich podstawie przebiegu działań jest niemożliwe, można jednak określić skąd pochodziły ataki.

21 listopada 1656 roku pisarz starościński Jacob Lange donosił ze Szczytna elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi o „rabujących Mazurach”, którzy spalili kilka wsi w jego starostwie oraz w sąsiednim nidzickim. Wobec panującej epidemii i głodu kilku mieszkańców dostało pozwolenie na wyprawę na Mazowsze dla zdobycia kilku sztuk bydła¹².

Drugi przekaz pochodzi z dzieła Samuela Pufendorfa¹³ i jest chronologicznie zbliżony do listu Lango. Około 24 listopada. Gosiewski interweniował u generała Ottona Christopha von Sparra w związku z niedotrzymaniem przez niego rozejmu zawartego 8 listopada. Sparr odpowiedział, że to Polacy zerwali rozejm najeżdżając starostwo nidzickie. Nie wspomina wprawdzie o Szczytnie, ale potwierdza wiadomości wspomnianego pisarza starościńskiego. Znacznie później, w lipcu 1657 roku Sparr pisał do Gosiewskiego o rabunkach i pożarach wzniesionych w Prusach przez mieszkańców Mazowsza, „kraju leżącego w sąsiedztwie Księstwa Pruskiego”¹⁴.

Ciekawie wreszcie brzmi informacja o pułkowniku Gabrielu Wojniłłowiczu, który „złączywszy się z Mazurami, wybił dobrze lud Xsiażęcia Pruskiego tak daleko, że ich padło, jako piszą, na trzy tysiące”¹⁵. Ponieważ w tej samej relacji jest mowa o najeździe Wielkopolan na Marchię, który miał miejsce w listopadzie i na początku grudnia 1656 roku, akcja Wojniłłowicza przypada na te właśnie miesiące, a przebiegać mogła tylko na terenie starostw działdowskiego, nidzickiego i szczycieńskiego, ponieważ zarówno tradycja, jak i źródła jedyne najazdy na Prusy w tym okresie lokalizują właśnie w tym rejonie.

Prawdopodobnie działania na pograniczu mazowiecko-pruskim miały charakter drobnych incydentów granicznych, a obustronne wypadki obliczone były raczej na rabunek

⁹ M. Toepen, op. cit., s. 230.

¹⁰ A. H. Lucanus, *Preussens uralter und heutiger Zustand*, wyd. G. Sommerltd, Lötzen 1913, s. 162.

¹¹ G. E. S. Hennig, *Gesammelte Nachrichten und Bemerkungen auf einer Reise über Bartenstein, Bischofstein, Passenheim und Pultusk nach Warschau, vorzüglich antiqarischen Inhalts*, Preussische Archiv, 1796, s. 681.

¹² K. A. Maczkowski, op. cit., s. 26–27.

¹³ S. Pufendorf, *De rebus gestis Friderici Wilhelmi, magni electoris Brandenburgici. commentatorium libri novendecim*, Berolini 1695, s. 236.

¹⁴ *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, wyd. E. Erdmannsdörffer, Bd. 8, Berlin 1878, s. 214–215.

¹⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dział II, księga 21, f. 239.

niż realizację założeń militarnych. W listopadzie nie słyszymy o większych starciach, ofiarą napadów nie pada żadne miasto. Wypadów znaczących pożarami wiosek dokonywały grupy partyzanckie z Mazowsza i wydaje się, że Prusacy, ale nie regularna armia brandenburska, nie pozostawiali dłuźni. Dopiero po przybyciu pod koniec listopada Wojniłowicza na czele kilku chorągwi jazdy konnej, przypuszczony został zdecydowany atak na Prusy Książęce, którego efektem było spalenie Dąbrówna (6 XII), Pasymia (20 XII), być może Wielbarka i, już w styczniu, Działdowa¹⁶.

W roku 1656 starostwo szczycieńskie nie zostało najechane przez Tatarów, dokonane zniszczenia były dziełem „partii” mazowieckich i regularnego wojska polskiego. Pozostaje jednak legenda, która żyje własnym życiem, niezależnie od historycznej prawdy.

¹⁶ S. Augusiewicz, op. cit., s. 245.